

WIADOMOŚCI GDAŃSKIE

10

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

10

Sroda 17 maja 1939 r.

Nr. 135

„Nadzieja Gdańska w sile Polski!”

wolają kupcy z Wolnego Miasta, piętnując wybryki bojówek

GDAŃSK. (Od specjalnego korespondenta). Cofnięcie przez obecną władzę W. M. Gdańska zezwolenia na odbycie we Wrzeszczu akademii żalobnej ku czci Marszałka Piłsudskiego wywołało po wadze zaniepokojenie w umiarce waznych kołach mieszczańskich, które oceniają krok Senatu jako wyraźne prowokacyjn.

Prowokacyjny charakter tego zarządzenia wynika m. in. stąd, że akademii odbyć się miała na terenie zamkniętym, otoczonym budynkami, będącymi własnością

polich władz skarbowych, lub też należącymi do właścicieli Pałaków. W tych warunkach o jakimkolwiek zachowaniu spokoju publicznego i zagrożeniu bezpieczeństwa uczestników akademii nie mogło być mowy.

W rozmowie z jednym z wybitnych kupców gdańskich korespon-

dentem nasz, który ucał się wesoła z Gdyni do Gdańska usłyszał m. in. rodajną opinię o istotnych nastrojach panujących wśród kupiectwa gdańskiego.

W kołach tych podkreślają, że w interesie swobodnego rozwoju handlu gdańskiego byłoby pożądane, by Polska w myśl przysłu-

gujących jej praw, zawarowała w Statucie Wolnego Miasta Gdańska objęła służbę bezpieczeństwa na terenie Wolnego Miasta.

Koła te obawiają się dalszych prowokacji ze strony elementu narodowo-socjalistycznego i napływających nieustannie bojówek partyjnych, które grupami po 50

ludzi przechodzą granicę Prus Wschodnich i w szyku marszowym ze śpiewem wkraczają na teren gdański.

Obawiamy się powtórzenia nocny św. Dominika — oświadczył naszemu korespondentowi rozmówca gdański — która może się zwrócić nie tylko przeciwko miejscowej ludności polskiej ale tak że i przeciwko tym licznym elementom kupiectwa gdańskiego, które dotychczas nie przyłączyły się do ruchu narodowo-socjalistycznego.

Praworzędna sła Polski jest naszą jedyną nadzieją i ostoją — zakończył wybitny kupiec gdański swą rozmowę z naszym korespondentem.

Hitler drży o swoje życie

nie jeździ wzdłuż pogranicza zachodniego i robi „dobrą minę”

TREWIR. W poniedziałek ra no Hitler kontynuował kontrolę stref ufortyfikowanych między Kolonią a Trewirem.

W drodze powrotnej z Strasburga z licznymi środkami ostro-

żności powziętych po stronie niemieckiej nad Renem a w szczególności w Zagłębiu Saary w związku z wizytą, jaką tam odbył kanclerz Hitler.

Hitler miałby przybyć już ju-

tro do Zagłębia Saary i udać się ma również do Kehl

Byłaby to druga wizyta kanclerza w Kehl, gdzie był on kilka tygodni przed październikiem w tym kryzysem.

Ani się nie pogorszyło, ani się nie polepszyło Hitler więcej się spodziewał niż Mussolini powiedział w swej niedzielnej mowie

RZYM. Zdaniem tutejszych kół dyplomatycznych, niedzielna mowa Mussoliniego nie przyczyniła się do pogorszenia sytuacji międzynarodowej, ale również jej nie polepszyła. Głównym celem mowy był atak na politykę

zakończenia „okrażenia” i ostrzeżenie mniejszych państw europejskich przed przystąpieniem do frontu anty-napastniczego.

Słowa Mussoliniego, że „czasem twarda rzeczywistość jest lepsza od przedłużającej się nie-

pewnością” wzbudziły tu pewne obawy, koła dyplomatyczne podkreślają jednak, że mowa nie była tak bojowa, jak można się było tego spodziewać po zawarciu sojuszu wojskowego niemiecko-włoskiego i rozmowach me-

Wojska japońskie wkroczyły do koncesji międzynarodowej Rząd W. Brytanii protestuje przeciwko desantom wojsk japońskich na wyspie Ku-Lung-Su

LONDYN. Rząd brytyjski za pośrednictwem swego ambasadora w Tokio, sir Roberta Craiga, złożył u rządu japońskiego protest przeciwko desantowi wojsk japońskich na wybrzeża wyspy Ku-Lung-Su oraz

przeciwko obsadzeniu koncesji międzynarodowej, Amoi.

Ambasador angielski w Tokio sir Robert Craigie, otrzymał instrukcje z Foreign Office złożyć stanowczy protest u rządu japońskiego.

Według wiadomości nadchodzących do Londynu, wojska japońskie wkroczyły na teren koncesji międzynarodowej, a-

resztując szereg osób i przeprowadzając rewizje w rozmaitych budynkach.

ŻADAMY KOLONII!

Akcja szpiegowska Niemiec kompromituje się na każdym kroku

STRASSBURG. Przed sądem wojskowym w Nancy stawał w tych dniach mieszkaniec Strassburga, który w październiku 1938 r. został zatrzymany przez żandarmerię graniczną w chwili, gdy usiłował przekroczyć granicę niemiecką. Przy aresztowaniu znaleziono notatki zawierające szereg tajemnic wojskowych.

Jak się okazało, obywatel ów był agentem niemieckiego wywiadu, działającego w alzakim paśmie pogranicznym. Został on skazany na dożywotnie więzienie.

W tym samym dniu odbył się w Nancy drugi proces pewnego obywatela niemieckiego, który mieszkał po drugiej stronie Renu w miejscowości Kehl, a prasa wał w jednej ze strassburskich firm transportowych. W dniu 27 września został on aresztowany przez żandarmerię francuską.

Znaleziono u niego również liczne wiadomości natury wojskowej i gospodarczej oraz politycznej, przeznaczone dla niemieckiego wywiadu Niemiec. Skazano go na 20 lat więzienia

Układ wekslowy w Gdańsku

GDAŃSK. Między Komisarjatem Generalnym a Senatem W. M. Gdańska dokonana została wymiana pism w sprawie wprowadzenia w życie układu między rządem R.P. a W. M. celem uchylecia dwukrotnego opodatkowania w zakresie podatków wekslowych (opłat stemplowych od weksli, podpisanych w Warszawie w dniu 8-go lutego 1938 r.). Układ ten wchodzi w życie dnia 26-go maja r.b.

Szwecja wystąpi z Ligi Narodów?

SZTOKHOLM. Szereg szwedzkich dzienników prowincjonalnych wyraża pogląd, iż dla Szwecji nadeszła obecnie właściwa chwila, aby wystąpić z Ligi Narodów.

Znowu podejrzana plotka!

Wczoraj rozeszły się w Warszawie pewne wieści, które podniosły temperaturę nieco gorętszych ludzi.

— Czy pan wie — szepczano sobie na ucho, — że Niemcy gdańscy weswali Hitlera?

— I dlatego wojska polskie opuściły Gdańsk!

Mówiono też o plebiscycie, o hitlerowskiej paradzie w Gdańsku, jako o faktach, które miały „coś” zacząć.

— A więc to już wojna? — wynikał z tego wszystkiego „oczywisty” wniosek.

Otrzymałmśmy nawet parę zapytań w redakcji, czy to wszystko prawda.

Nie udało się nam dociec źródła tych plotek. Nie wiemy zatem, czy podszepnęła je kosa us fantazja, czy też puścił je ktoś celowo. Skłonni jesteśmy sądzić, że raczej zaszedł ten drugi wypadek.

Nasi „siedzi” bardzo są zde nerwowani tym, że Polacy zachowują całkowity spokój. Radziby go zamąć. Ku ich wielkiemu rozgorzczeniu, musimy stwierdzić, że nie udaje im się zupełnie. Mała gromada ludzi, szczególnie wysiadujących po kawiarniach, wrażliwsza nieco na wiadomości, a nie dosyć skrupulatna, wysię upewnić w ich prawdziwości, może okazać pewne rozgorzcowanie.

To rozgorzcowanie nie odhija się jednak w najniebezpieczniejszym stopniu na nieznanym spektrum społeczeństwa, czując swoje sile i słuszność.

W każdym razie plotek lepiej nie słuchać, a czytać gazety, które podają wiadomości pewne i z niepodejrzanych źródeł.

Niebywały sukces!!!

Trzy wielkie wygrane jednego dnia!

zł.	7	5	.	0	0	0	0	0
	5	0	.	0	0	0	0	0
	5	0	.	0	0	0	0	0

Na nr 107224.
Na nr 26648.
Na nr 156999

WOLANOWA

WARSZAWA, MARSZALKOWSKA 154.

Oddziały w Warszawie, Łodzi, Pabianicach i Lucku.

Wolanow stale wzbogaca!

Jesteśmy Niemcami, ale nie szaleńcami!

Taka jest opinia gdańszczan o planach zaborczych Niemiec
Wódz gdańskich hitlerowców skazany na 2 tygodnie pobytu w Berlinie
 (Od specjalnego wystawnika w Gdańsku)

Propaganda niem. rozstrąbiła wieść o wielkiej „paradzie” szturmowej w Gdańsku. „Parada” ta miała przebieg bardzo akromny i przesłała w samym Gdańsku bez wrócenia. W Gdańsku panuje cisza.

Okazuje się, że dopiero w ostatniej chwili władze hitlerowskie zrezygnowały z pokazania na ulicach miasta kilku tysięcy umundurowanych hitlerowców, prowadzonych oficjalnie z Królewca i z innych miast Rzeszy. Po tym nieudanym występie panuje wśród kierownictwa narodowo-socjalistycznego „katzejammer”

Jak mi mówił jeden z kupców gdańskich, członek dawnego centrum katolickiego, gdańszczanie doskonale zdają sobie sprawę, że jedynym celem tej parady była chęć zastraszenia zarówno Polski jak i opinii całego świata oraz stworzenia nastrojów że Gdańsk

jest dymiącym kotłem, który każdej chwili może eksplodować. Ponieważ jednak Polska oświadczyła kategorycznie, że próby jednostronnej zmiany stanu prawnego w Gdańsku spotkają się z jak najbardziej energicznym sprzeciwem, więc wycofano się z prowokacyjnego pokazu sił.

NARADA NOCNA Z HESSEM
 W niedziele w nocy przyjeżdżał w tajemnicy do Gdańska zastępca Hitlera, minister Hess razem z radcą Müllerem, kierownikiem oddziału gdańskiego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rzeszy oraz dwoma dygnitarzami z Gestapo. Na naradzie, w której brali udział: prezydent Senatu Gdańskiego Greiser oraz wódz gdańskich hitlerowców Forster, zdecydowano nie robić wielkiego hałasu wokół parady szturmowej.

Na owej nocnej naradzie Forster usiłował przeforsować swój punkt widzenia, chcąc wyprowadzić jak najwięcej ludzi na ulicę. Sprzeciwił się temu Greiser, uważający przez gdańszczan za zwolennika pokojowego współzycia z Polską.

FORSTER SKAZANY NA 2 TYGODNIE POBYTU W BERLINIE

Wynik tego sporu rozstrzygnął min. Hess. Polecił on Forsterowi opuścić Gdańsk i przez dwa tygodnie siedzieć w Berlinie. Mimo zaopiniowania oficjalnych Senatu Gdańskiego Forstera w Gdańsku już nie ma. Odleciał on samolotem do Berlina tego samego ranka.

Mieszkańcy Gdańska za wyjątkiem najbardziej radykalnej części młodzieży przyjęli z zadowoleniem decyzję nierobienia z parady niebezpiecznej prowokacji. Zarówno kupcy jak i robotnicy gdańscy w rzeczywistości boją się bardzo przyłączenia Gdańska do Rzeszy.

Jeden z moich rozmówców oświadczył:
JESTEM NIEMCEM, ALE NIE SZALEŃCEM

— Ja też jestem Niemcem, ale nie jestem szaleńcem. Dla obłąkanych planów pana Hitlera — powiedział to z gorzką ironią — nie mam zamiaru wtrącać się ani swej rodziny w nędzę. Imi myślą tak samo jak ja. Nasi krewni i znajomi w Rzeszy, którzy często do nas przyjeżdżają, po prostu rzucają się na jedzenie. My tak żyć nie chcemy. Miłość naszą; niemieckiej ojczyzny nie musimy przecież polegać na robieniu z siebie głodomorów!

— Ale nie wszyscy myślą, tak jak pan!

Mój rozmówca zachnął się na te słowa.

— Wszyscy starsi i rozsądni, tylko głośno nikt tego panu nie powie. My wiemy dobrze, że gdyby nawet Polska zgodziła się na włączenie nas do Rzeszy, to natychmiast skieruje cały swój haniebną rękę, a co wówczas zrobimy? Będziemy małym portem, nikomu niepotrzebnym, oddalonym od szlaków handlowych.

— Dlaczego jednak nikt z nas nie daje wyrazu swym poglądom?

Dlaczego nie mówicie, że chcecie utrzymać dotychczasowe formy życia w Gdańsku?

— Bo chcemy żyć, proszę pana! Ja sam jestem członkiem partii narodowo-socjalistycznej.

Tragarz, z którym wdałem się w rozmowę, jeszcze bardziej bez ogródek wytoczył przede mną swoje żale. Już teraz czas niespokojny pozbawił wielu robotników zarobków, które płynęły od przyjezdnych z Polski.

— Pensjonaty stoja pustkami, a ich właściciele głodują jakby tu już była Rzesza! — mówił z gorzkością.

Gdańsk nie chce przyłączenia do Rzeszy, o Rzeszy hitlerowskiej mówi z przerażeniem Gdańszczanie poznali na własnej skórze metodę partii narodowo-socjalistycznej brutalność bojówek partyjnych, a przyjezdni z Rzeszy do monstrualnej już przysłowiowy „niemiecki plód”.

DINOL — DONT rzeźwiłcie najlepszą PASTA do **ZĘBÓW**

Francuska „pożyczka pokoju” przyniosła oczekiwany sukces

PARYŻ. Emisja długoterminowej 5 proc. pożyczki wewnętrznej zwanej „Pożyczką pokoju”, której subskrypcja została rozpoczęta w poniedziałek przed południem, zakończona została już w godzinach popołudniowych tego samego dnia.

Pierwsza transza tej pożyczki w kwocie 6 miliardów franków została subskrybowana w gotówce, zaś subskrypcja dalszych transz, które będą mogły być pokryte bonami skarbowymi, pozostała nie otwarta aż do dnia 25 b. m.

Aczkolwiek w poniedziałkowej subskrypcji udział drobnych ciu-laczy francuskich był znacznie większy niż przy poprzednich pożyczkach, to jednak większość subskrybowanej kwoty 6 miliardów franków, zadeklarowana została przez wielki kapitał.

Cztery śmiertelne ofiary podczas katastrofalnej eksplozji

WIENIEN. W wytwórni prochu czarnego w miejscowości Guggenbach w Styrii, wydarzyła się katastrofalna eksplozja, która pociągnęła za sobą 4 śmiertelne ofiary w ludziach.

Wskutek zaproszenia iskier nastąpiła eksplozja prochu w jednym z działów fabryki, wskutek czego całe skrzydło gmachu wyleciało w powietrze. 3-ch robotników poniosło śmierć na miejscu, a znajdujący się w pobliżu fabryki chłopiec został tak

ciężko ranny od wyrzuczonych w powietrze odłamków, że w kilka minut później zmarł. Przyczyną katastrofy jest, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nieostrożność robotników.

Prokurator przeciw policji Niezwykły zatarg na tle afery trucicielskiej

FILADELFINA. Fakt powierzenia policji związkowej dalszego śledztwa w sensacyjnej aferze trucicielskiej w Filadelfii, doprowadził do ostrego zatargu między prokuratorem a policją miejską.

Prokurator umotywiował wydelegowanie policji związkowej nieudolnością miejscowej policji, która na znak protestu zamieściła wszelkiego dalszych dochodzeń w tej sprawie, a również nie udziela przybyłym z Wa-

szingtonu przedstawicielom policji związkowej żadnych wskazówek.

Sprawa ta wywołała w opinii amerykańskiej zrozumiałe poruszenie.

Zarabiała siekierą dziecko Straszliwa zbrodnia umyślowo chorej

Straszliwej zbrodni dopuściła się mieszkanka Lwowa, niejaka Fliesserowa.

ba nie pozostawiła żadnych śladów.

Przed dwoma dniami Fliesserowa porwała siekierę i straszliwymi ciosami zamordowała córeczkę sąsiadów. Mord miał miej-

сце w kamienicy przy ul. Zamarstynowskiej.

Przybyła na miejsce morderstwa policja z wielkim tylko trudem wyrwała morderczynię z ram sąsiadów, którzy usiłowali dokonać na niej samosądu.

Rzucił się w płomienie opuszczony przez rodzinę sparaliżowany wieśniak

Na terenie wsi Kuchary pow. kowelskiego wybuchł w nocy pożar w zagródzie 31-letniego Antoniego Michała. W wyniku zorganizowanej akcji ratunkowej zdołano w końcu opanować płomienie, które jednak zdążyły strawić doszczętnie 30 domów mieszkalnych, oraz 45 budynków gospodarczych wraz z inwentarzem.

już kilka razy popełnić samobójstwo, zawsze jednak w porę zdołano to zauważyć i odratować samobójcę.

W końcu Michał zdołał zmylić czujność domowników. Zwlók-

szy się z wysiłkiem z posłania wyszedł na podwórze i podpalil stodołę, rzucając się następnie w płomienie.

Spod zgliszcz stodoły wydobyto nawpół zwęglone zwłoki

Śmierć dwóch rowerzystów Dwa zgony na szosach pod Cieszynem

Na drodze wojewódzkiej w Międzywiciu koło Cieszyna na jechał z tyłu na rowerzystę niezanego nazwiska samochód, kierowany przez Maksymiliana Labusa z Katowic. Rowerzysta, rzucony na kamienną jezdnię, doznał pęknięcia podstawy czaszki i zmarł w drodze do szpitala.

Na drodze powiatowej między Stanisłowicami i Cierlickim przechodnie znaleźli trupa 60-letniego emeryta górniczego, Karola Juszczyka z Biedowic Dolnych.

Juszczyk, prowadząc rower, uległ prawdopodobnie atakowi serca i zmarł.

SILACZE



Anglik do współzawodnika: Nie masz na czym stać, żeby się mierzyć z innymi!

Podwyżka żołdu dla angielskich żołnierzy

LONDYN. W uwzględnieniu licznych protestów zwróconych przeciwko zbyt niskiemu żołdowi, wyznaczonemu dla żołnierzy, odbywających obowiązkową służbę wojskową, angielskie ministerstwo wojny postanowiło podwyższyć żołd z 1 do 1 i pół szylinga.

Jak donosi prasa podwyżka ta ma wejść w życie już w najbliższych dniach.

PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN
KOGUTER
 GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW

„Latające fortece” będą wyposażone w nowe typy silników

PARYŻ. Z Waszyngtonu donoszą, że według informacji z ministerstwa wojny, w najbliższym czasie rozpoczęta zostanie w Stanach Zjednoczonych budowa nowego 18-cylindrowego silnika lotniczego, chłodzonego powietrzem, który stanowić będzie największy i najpotężniejszy w świecie silnik lotniczy.

hydroplanów pasażerskich, które mają pełnić regularną służbę komunikacyjną nad północnym Atlantykiem. Nowe te olbrzymie powietrzne będą mogły przewozić 52 osoby.

Również wielkie bombowce amerykańskie znane pod nazwą „latających fortec” mają być wyposażone w ten nowy typ silnika.

Silnik ten przeznaczony jest dla

Wielkie fałszerstwo władz niemieckich

Ma ono na celu wykreślenie ze spisów ludności setek tysięcy Polaków

Dziś odbędzie się na terenie całej Rzeszy Niemieckiej powszechny spis ludności. Nie jest to jednakże li tylko czysto statystyczna. Państwo narodowo - socjalistyczne przeprowadza powszechny spis pod ką-

tem widzenia potrzeb tego państwa i ustroju.

Los mniejszości narodowych w krajach totalistycznych nie jest godny zazdrości. Oficjalnie wprawdzie mówi się, że prawa narodowe są i będą uszanowane, iż nie uprawia się żadnej polityki wynaradawiania, ale praktyka temu sprzeczna. Ustrój totalny nie liczy się zupełnie z ludnością o innej narodowości i postępuje z nią jeszcze bezwzględniej aniżeli ze swoimi rodakami. Totalizm posiada do rozporządzenia olbrzymią ilość bardzo przekonujących środków dla opornych.

Obok szyska i przesładowań natury administracyjnej rozporządza do woń naciskiem gospodarczym.

Ludność polska w Niemczech przeżywa obecnie znacznie gorsze czasy aniżeli przed wojną. Prześladowania są teraz znacznie większe aniżeli poprzednio. Metody postępowania bardziej bezwzględne i brutalne.

Niemiecki spis ludności ma na celu pokazanie światu, że Niemcy są państwem jednolitym pod względem narodowościowym, a więc, że nie ma tam również po ważniejszej grupie Polaków. Oczywiście statystycznie los naszych rodaków w Niemczech jest prze-

szkodny. Arkusze spisowe wykazują to, czego władze chcą. I jakkolwiek Polacy na pewno będą się przeciwstawiali niemieckim fałszerstwom, to jednakże nie wiele to pomoże. Niemcy wprowadziły do spisu tyle „kruczków”, że na swoim postawią. A więc rozbiłi jedność polską przez wprowadzenie języka mazurskiego i kaszubskiego oraz rubryk dwujęzycznych, jakkolwiek zasady dwujęzycznej nie uznają w stosunku do ludności niemieckiej.

Arkusze spisowe zaopatrzone są w „odpowiednie” uwagi i przykłady, wreszcie komisarze spisowi nie są zobowiązani do zachowania tajemnicy i zaopatrzeni w szerokie pełnomocnictwa. To wszystko stwarza, że Polacy, którzy w swej znakomitej większości są rolnikami i robotnikami, wydani są na łup komisarzy spisowych oraz warszwickich przesładowań władz.

Wszystkie jednakże fałszerzkie praktyki władz niemieckich, które dla ludności niemieckiej, za - mieszkałej w innych państwach, domagają się specjalnych przywilejów i praw, nie przekreślają jednak faktu, że w Niemczech mieszka przeszło półtora miliona rzesza Polaków!

Spis ludności z roku 1910 wykazał o... ności polskiej na obecnym obszarze Rzeszy przesz-

to półtora miliona. W dalszych spisach, a więc w roku 1925 ludność ta statystycznie zmalała do 802 tys., a w roku 1933 do 440 tysięcy. Oczywiście taki spadek nie jest niczym, po za fałszerstwami spisowymi, uzasadniony. Ludność polska bowiem terenów tych nie opuszczała, ani też nie uległa asymilacji. Polacy są najbardziej oporni na niemieckie umiagi i trwają dzielnie przy swojej wierze i narodowości. Spadek ludności polskiej jest więc czysto papierowy.

Możemy śmiało powiedzieć, że ludność polska od roku 1910 nie tylko nie zmalała, ale wzrosła co najmniej w takim samym stosunku jak ogólna ilość ludności w Niemczech. Uwzględniając przyrost naturalny należy stwierdzić, że w chwili obecnej na terenie Rzeszy mieszka około 2 milionów naszych rodaków. Los ich nie jest i nie może nam pozostać obojętny. Statystyka niemiecka na pewno wykaze, że ludność polska znów się zmniejszała. My wiemy, że wzrosła. Wiemy również, że bracia nasi są zaprawieni w walce z germanizmem i w walce tej nie ulegną.

Wyjdą z niej mocniejsi i bardziej świadomi swoich celów. W walce tej mają po swojej stronie całą Polskę!

„Wierście mi” za pomocą tego przepisu

opartego na
**Mlecznej
Śmietance**
większość 50-letnich
kobiet
osiągnie wygląd 30-letnich



Zastosuj na miejsca
oznaczone strzałkami
-następnie zaś na całą
twarz i szyję

Oto szybki sposób przeloczenia pomarszczonej, zwłókniałej, żółtej skóry w świetle jedyną młodzieńczą. Zmieszaj je to uncję czystej śmietanki mlecznej (oczyszczonej za pomocą pankreatyny) z jedną uncją czystej oliwy i z dwiema uncjami najłagodniejszego kremu. Odtwój to twa skórę, przywróć w niej wykiłki spistość i młodzieńczą świeżość i piękno. Znała aktorka stosowała ten przepis przy młodo wyglądzie i rzeczywiście przy 70-letnim wieku grała rolę młodej kobiety. Może to być przygotowane w aptece, ale spróbuj sam! Jeśli nie masz jest zbyt kosztowne. Krem Tokalon koloru białego (nie tłusty), sporządzony według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon, zawiera specjalnie przygotowaną oczyszczoną śmietankę mleczną oraz czystą oliwę odtwój dla skóry. Jest to prawdziwa odżywka dla skóry. Cena zł 1.40 lub 2.10 za tubę. Szczegółowy wynik gwarantowany lub zwrot pieniędzy.

Z prasy

„Niemcy mają pletra w Czechach”

I. K. C. w liście z Czech donosi o nastrojach, panujących w „protektoracie”:

— Nienawidzę do Niemców jest straszliwa. Szerokie masy narodu czeskiego wierzą, że przyjdzie narodowa rewolucja, a na zapytanie, jak tę rewolucję zrobić, skoro wydadłi wszystką broń Niemcom, pewien wyższy oficer odpowiedział, że zostało broni jeszcze tyle, aby wyrównać rachunek z Niemcami i zapłacić „dużgi” wraz z procentami!

Niemcy nie wiedzą, kiedy ten wulkan wybuchnie. Muszą oni utrzymywać na terenie Protektoratu wielkie masy wojska, policji i oddziałów S.

Na temat jednego z takich oddziałów, ulokowanego na Hradczynie, zamieszcza wymieniony organ krakowski tragicomiczną historię.

Przed kilku dniami, gdy jeden ze szturmowców zemstał, oficer służbowy chciał zadzwonić na pogotowie i przez pomyłkę nacisnął drzwonki alarmujące policję. W ciągu paru minut zajęły przed bramę setki policjantów i wówczas szturmowcy, w przekonaniu, że w Pradze wybuchła rewolucja, odwołali broń w bramie i podnieśli ręce do góry. To samo powtórzyło się za dziesiątkami znakowymi. Dopiero po pewnym czasie policjanci uspokoiłi szturmowców i namówili ich do powrotu do służby.

Całej tej „komedii pomyłek” przyglądał się z okna „prezydent” Hacha, który poprosił następnie o zmianę oddziału wartowniczego, motywując tę prośbę w ten sposób, że skarby bankowe na Hradczynie nie są dość bezpiecznie strzeżone.

Butni Niemcy „mają pletra” w rozbrojonych Czechach.

Zuchwały napad gangsterów

na kasę elektrowni w Nowym Jorku

NEW YORK. Niezwykle zuchwałego napadu gangsterskiego dokonano tuż przed zamknięciem lokalu na kasę największej

elektrowni nowojorskiej „Consolidated Edison Company”.

Sześciu gangsterów, uzbrojonych w karabiny maszynowe i au-

tomatyczne pistolety, steroryzowało 12-tu kasjerów przedsiębiorstwa, zmuszając ich do wydania całej znajdującej się w kasach podręcznych gotówki.

Po dokonanym napadzie gangsterzy zdolali uknąć nie za trzymania przez nikogo, gdyż okazało się, że urządzenie alarmowe zostało poprzednio unieruchomione, a policja pojawiła się zbyt późno na miejscu zbrodni. Łupem rabusiów padło 35 tysięcy dolarów.

O zuchwałości gangsterów świadczy najlepiej fakt, iż w chwili dokonania napadu w lokalu kasowym znajdowało się około 200 osób

Bez dyskusji posiedzenie Sejmu

Wczorajsze krótkie, bo godzinne posiedzenie Sejmu toczyło się w nastroju sennym. Porządek dzienny nie zawierał nic, co by wywołać mogło dyskusję. Stąd w szybkim tempie porządek dzienny został wyczerpany.

Marszałek Makowski, otwierając posiedzenie zawiadomił Izbę, że otrzymał odpowiedzi od Prezesa Rady Ministrów na szereg poselskich interpelacji.

Przed przystąpieniem do porządku poprosił o głos pos. gen. Zeligowski. Na pytanie Marszałka, w jakiej sprawie, pos. Zeligowski odpowiedział w sprawie uczczenia pamięci b. marszałka Sejmu Walerego Ślawka. Pos. Zeligowski proponuje uczczenie pamięci przez powstanie i minutę ciszy. Marszałek Makowski zaznacza, że nie ma tej sprawy na porządku dziennym, wobec czego prosi pos. Zeligowskiego o złożenie odpowiedniego wniosku na piśmie.

W pierwszym czytaniu odesłano do komisji projekty ustaw rząd, oraz poselskich porządków dziennych, przez jakich Sejm bez dyskusji przejął dwa rządowe projekty ustaw o kredytach dodatkowych do budżetu na rok 1938-39. Następnie Sejm przyjął ustawę o wystawach i targach gospodarczych oraz ratyfikował kilka umów międzynarodowych.

Nie pozwolę Niemcom w Polsce na dokonanie łgarstw!

Pos. Józwiak wniósł na wtorkowym posiedzeniu Sejmu interpelację do ministra spraw wewnętrznych w sprawie rozpowszechniania fałszywych wiadomości przez prasę niemiecką, wychodzącą w Polsce w celu dostarczenia Rzeszy Niemieckiej materiału do klamliwej propagandy przeciw Polsce.

Pos. Józwiak stwierdza w swojej interpelacji następujące fakty: Prasa niemiecka wychodząca w Polsce codziennie przynosi fałszywe wiadomości, które pomimo że dzienniki te przechodzą przez sito cenzury nie bywają konfiskowane.

Zdaje się że tutaj jest jakaś luka w obowiązującym dekreście prasowym. Ostatniej soboty „Posener Tageblatt” donosił, że pożyczka lotnicza przyniosła tylko 40 proc. oczekiwanej sumy, powołując się przy tym na Gazetę Polską. Tymczasem Gazeta Polska nigdy takiej wiadomości nie podawała.

Radio niemieckie wykorzystano już w niedzielę 14 maja br. tę notatkę dziennika niemieckiego powołując się jednak przy tym na „Gazetę Polską”. Radio niemieckie komunikowało o faksu pożyczki POP, co oczywiście jest nieprawdą.

„Deutsche Rundschau” w nr. 109 na str. 2 pod tytułem Europäische Unionik in Thora Deutsch sprechen — verboter” podaje wyssaną z palca wiadomość, że w Polsce jest rozmawianie po niemiecku Niemcom zakazane. Wiadomość tę także podawano w radio niemieckim jako dowód rzekomego ucisku Niemców w Polsce.

Tolerowanie takich wiadomości i rozpowszechnianie ich — stwierdza pos. Józwiak może przynieść Rzeczypospolitej Polskiej szkodę i dlatego interpelant zapytuje, czy Pan Minister zamierza uczynić, ażeby wiadomości takie nie ukazywały się w prasie niemieckiej wychodzącej w Polsce?

żerdzi i nie widzi, że pod nią kogut stoi. Bo ciemno.

Znosi jąko i to jąko trzask koguta w łeb.

Oczy mu zaleje, białkiem zalepi i kogut zły po kurniku się ciska i awanturę uskutecznia.

No i życie rodzinne zakłócone kury wystraszone po kątach się ukują i już się boją jąjka znosić. I potem właściciel kurnika musi po jąjka do sklepiku wrywać bo w kurniku nie ma.

A żeby warunki mieszkaniowe były przywoite i oświetlenie, jak należy, to by jąjka były i nie trza by było niewinnych ludzi o kradzież oskarżać.
Napoleon Sądek



Warunki mieszkaniowe

Słyszałem niedawno w Sądzie Grodzkim szczegółowy wykład o hodowli kur.

Wygłosił go pewien młodzieniec oskarżony o systematyczną kradzież jajek z kurnika sąsiadki. Sprawa przedstawiała się w sposób następujący.

W kurniku był okazywał kogut i kilka kur, które regularnie znosiły jąjka. Ale ostatnio właścicielka kurnika nie znajdowała ani jednego jajeczka! Nie mogła zrozumieć co się kurkom stało. I dopiero życzliwi sąsiedzi donieśli jej, że do kurnika codziennie zagląda lokator facjaty, pan Antoni Kurzajka, który właśnie na skutek tego doniesienia znalazł się przed sądem.

— Czy to prawda — spytał go sędzia — że bardzo często zaglądał pan do kurnika poszkodowanej?

— Owszem — przyznał pan Kurzajka — zaglądałem. Ale nie w celach materialnych. Nie o jąjka mi chodziło.

— A o co?

— Jako przyjaciel zwierząt, byłem ciekaw w jakich warunkach mieszkaniowych daną drób się snaduje.

— I jąjka pan nie ruszał?

— Niech ją skonam, jeżeli choć jedno wziąłem! Po co mnie jąjka? Jestem człowiekiem miłośnym i nabiątu nie lubię. A jeżeli jąjka w kurniku nie było to tylko dlatego, że kury przestały znosić.

— 7 cześć pan wnioskuję?

— Wystarczy, proszę sędu, dać kurę obezierać. Dach dziurawy, przecieka, ze wszystkich stron w nią wlecie. Wiec nie ma się czego dziwić, że w takich warunkach mieszkaniowych drób przestaje myśleć o życiu rodzinnym.

Kogut ma katar i ani spojrzeć na kurę.

Kury znów wcale o to żalu nie mają, bo im się nie chce w przeciągu na jąjkach siedzieć.

Bo, proszę sądu, warunki mieszkaniowe w życiu rodzinnym każdego stworzenia duże ma znaczenie.

Jak kurnik jest ciepły, przytulny, to kura jest w humorze, mrugnie na koguta, kogut do niej przyskoczy i już. Potem od rana do wieczora znosi jąjka i znosi.

A w zimnie i w wilgoci komu się chce o potomstwie myśleć?

Nie mówię, żeby kurniki luksusowo urządzać. Dywany są nie potrzebne, obrazy w ścianach — też nie! Ale ciepło musi być! I także samo powinno być w kurniku oświetlenie elektryczne.

Wysoki Sąd myśli, że żartuję? A ja mówię poważnie!

Przez brak światła w kurniku duże nieprzyjemności dla kur wychodzą, przez co ich się do znoszenia jajek zniechęca.

Bo kogut, jak wiadomo, jest rannym ptaszkiem. Jeszcze ciemno, a on już wstaje i kury budzi.

Kury naturalnie jeszcze zaspane i, gdzie która siedzi, tam jąjka zaczyna znosić.

Siedzi dajmy na to jedna na



Niedy nie jest za późno myśleć o zdrowiu tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: NERWIK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻOŁCIOWYCH ZŁEJ PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy podagręczne, wzdęcia brzucha, odbicie się lub skłonności do obrzeczki. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używasz białego ziela moczopędnych „DIUROL”. Głównego, które zapobiega gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. — Daj jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL”. Głównego, a przekonasz się o doniosłych skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym.

Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne ziolo „DIUROL” Głównego (Z KOGUTKIEM) sprzedają apteki i sklepy apteczne.

Kalendarz dnia



SRODA

Dziś: Walebo-wstępek. Pałacka. Słoneczko wach. 3.41 zach. 19.24. Księż. wach. 2.44 zach. 17.51.

KRONIKA HISTORYCZNA
1602 Zdobyte Teltia od Sewedów (Zamojsk).

1773 Wtroczenie wojsk zaborczych do Warszawy.

1903 Zwycięstwo płk. R. Traugotta pod Horkami w bitwie z Moskalami.

PRZYSŁOWIA

Jak pszczołki na wiosnę
z ula wcześniej wylatują
to pewnie mroź na drzewach
w maju sam zwiastują.

RADIO

WARSZAWA I

SRODA, DN. 17. 5. 1939 R.

6.30 „Kiedy ranne” 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół 8.10 — 11.00 Przerwa 11.00 „Kasik na manewrach” — obrazek słuchowiskowy 11.25 Muzyka (płyty) 11.30 Audycja dla poborczych 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa 13.00 — 15.00 Przerwa 15.00 Audycja dla dzieci „Nasz koncert” — „Taniec kwiatów” — opera dla dzieci 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.05 Wiadomości gospodarcze 16.20 Dom i szkoła: Gawęda 16.35 Staropolskie pieśni marzańskie 17.00 Odczyt wojskowy 17.15 Utwory Karola Szymanowskiego 17.40 Muzyka (płyty) 17.50 Przygotowanie gospodarstwa obrony państwa — 18.00 Piosenki w wykonaniu Janiny de Wit 18.30 „Nasz język” — audycja 18.40 „Wuj kupuje auto” — powieść mówiona 19.00 Koncert rozrywkowy 20.00 Audycja dla wai 20.15 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycje informacyjne 21.00 Koncert Chopinowski 21.30 „Odpowiedzialność społeczna pisarzy” — wieczerza literacka 22.00 Muzyka norweska 22.55 Przegląd prasy 22.58 Komunikat sztabowy (ze Lwowa) 23.00 Ostatnie wiadomości 23.05 — 23.55 Wiadomości z Polski

WARSZAWA II

14.00 Trio P. R. 15.00 Orkiestra Marka Webera i zespół wokalny „Light Opera Company” 15.50 Muzyka popularna (płyty) 16.05 Symfonia Brahmsa, (płyty) 16.40 Wiadomości sportowe 16.45 Parę informacji 16.50 Kąpiel solistów 17.10 Pogadanka aktu 17.20 Pogadanka społeczna 17.25 Życie kulturalne stolicy 17.35 Program na jutro 17.40 Muzyka taneczna 18.30 Muzyka lekka (płyty) 19.00 — 21.05 Przerwa 21.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 22.55 „Ocalenie Ciotki Emili” — humoreska 22.40 Pieśń Stanisława Moniuszki śpiewa Irena Gadejska 22.55 Formy muzyki tanecznej.

B ó l e

ARTRETYCZNE
REUMATYCZNE
PODAGRYCZNE

niejczęściej dotkają na zmianę pogody, w czasie zimna, słoty i niepogody. Nieznośnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obciążenia, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łożka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN” GAŚCICKIEGO, który rozpuszcza kwas moczowy w organizmie, wywołuje obfite wydzielenie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiąsem, kamienią nerkową oraz z innymi chorobami — Orygin. UREMOSAN GAŚCICKIEGO do nabycia w aptekach.

Umowa francusko-turecka ogłoszona będzie w dniach najbliższych

PARYŻ. Rokowania między Ankarą a Paryżem dobiegają, według informacji z tutejszych kół dyplomatycznych, końca. Przewiduje się, że rozmowy obecnie dotyczą już tylko drugorzędnych szczegółów, związanych z oddaniem Turcji sandzaku Aleksandryty. Umowa francusko-turecka mogłaby być zatem ogłoszona już w ciągu najbliższych dni.

Krwawe starcie w Belgii między flamandzcykami a nacjonalistami

BRUKSELA. Podczas uroczystości, urządzonej przez Zw. b. kombatanów flamandzkich w miejscowości Mouscron w pobliżu Courai, w Belgii doszło do gwałtownego starcia. Maszerujący przez ulice kombatanzi flamandzcy zostali w pewnej chwili napadnięci przez członków oficjalnego Zw. b. kombatanów belgijskich. Doszło do ostrego starcia, które tylko dzięki szybkiej interwencji uzbrojonych oddziałów policyjnych nie przybrało poważniejszych rozmiarów. W wyniku zajścia dwie osoby odniosły niebezpieczne rany. Próby wznowienia demonstracji ulicznych trwały do późnej nocy.

Odpowiedź ZSRR na propozycje angielskie

Rumunia akceptuje myśl trójprzymierza Anglii, Francji i Sowieców

LONDYN. Prasa popobudziła się, że Foreign Office otrzymało odpowiedź sowiecką na propozycje brytyjskie i że odpowiedź ta została w dniu wczorajszym doręczona ambasadorowi brytyjskiemu w Moskwie sir Wiliamowi Seedso'wi.

Odpowiedź sowiecka zawiera — zdaniem Evening Standard — umotywowaną odmowę przyjęcia planu brytyjskiego oraz powtarza propozycje sowieckie,

dotyczące zawarcia przymierza między Anglią, Francją a Z. S. R. R., jako podstawy systemu bezpieczeństwa w Europie wschodniej.

Odpowiedź sowiecka nie zamyka drzwi do dalszych rokowań.

„Dowiadujemy się, pisze korespondent „Evening Standard”, że rząd rumuński poinformował rząd angielski, iż nie będzie

przeciwiał się, by gwarancje anglo-francuskie dotyczące granic rumuńskich, były wzmocnione przez Z. S. R. R. w drodze trójprzymierza: Anglii, Francji i Sowieców”.

Korespondent twierdzi, że po mimo, iż istnieją podstawy do sądzienia, że rozbieżności pomiędzy Anglią a Z. S. R. R. mogą się zmniejszyć, to jednak narazie różnice te istnieją nadal.

Polska i Rumunia wypowiedziały swe zdania

na temat zawarcia paktu anglo-sowieckiego

LONDYN. Premier Chamberlain, odpowiadając w Izbie Gmin na szereg interpelacji, dotyczących rokowań anglo-sowieckich, oświadczył, że rząd angielski oczekuje obecnie dalszej odpowiedzi rządu sowieckiego i że wobec tego nie może uzupelnic swego oświadczenia, złożonego w dniu 10 maja. Minister spraw zagranicznych lord Halifax — nadmienil premier — weźmie udział w najbliższej sesji Rady Ligi Narodów, rozpoczynającej się w dniu 22 maja i będzie mógł przy tej sposobności kontynuować rozmowy z

przedstawicielami rządu sowieckiego.

W odpowiedzi na zapytanie posła konserwatywnego Boothby, czy rządy polski i rumuński wysunęły jakieś formalne zastrzeżenia przeciwko zawarciu paktu wzajemnej pomocy pomiędzy Anglią a Sowiecami, premier Chamberlain odpowiedział, że byłoby niewłaściwe ujawniać poglądy obu rządów, wypowiedziane w czasie wizyt min. Becka i Gafencu w Londynie, szczególnie wobec faktu, że niedawno wizyta wiceministra spraw zagranicznych Potiomkina w

Warszawie i Bukareszcie umożliwiła wymianę poglądów pomiędzy przedstawicielami rządu sowieckiego z jednej, a rządów polskiego i rumuńskiego z drugiej strony.

Odpowiedź rządu sowieckiego na kontrpropozycję rządu angielskiego przekazano do Londynu wczoraj po południu już po oświadczeniu premiera Chamberlaina w Izbie Gmin.

Prawdopodobnie premier złoży jutro dodatkowe oświadczenie w tej sprawie.

Australia będzie walczyć

jeśli tylko tak postanowi król W. Brytanii

SYDNEY. Premier Australii Menzies oświadczył, że Australia nie może prowadzić polityki izolacji. „Jeśli król zdecydował wojnę, oświadczył Menzies, Australia będzie wal-

czyć. Wówczas jednak Australia będzie musiała zdecydować o jakimś stopniu, na jakim obszarze i pod jakimi warunkami przystąpi do wojny.

Menzies podkreślił również konieczność dobrych stosunków Australii ze Stanami Zjednoczonymi i zapowiedział utworzenie australijskiej placówki dyplomatycznej w Waszyngtonie.

Z powodu niespotykanej mgły na morzu

o 50 godz. opóźniło się przybycie

angielskiej pary królewskiej do Kanady

LONDYN. Jak wynika z ostatnich depeesz, nadeszłych z pokładu „Empress of Australia” — wizyta angielskiej pary królewskiej w Kanadzie rozpocznie się z 50-godzinnym opóźnieniem, ponieważ spowodowana

gęstą mgłą zwłoka w podróży nie mogła już być nadrobiona.

Przybycie pary królewskiej

do Kanady przewidziane było — jak wiadomo — pierwotnie na poniedziałek rano.

Gospodarka Kohnów stworzyła ognisko fermentów

Upaństwowić Widzewską Manufakturę

wolają zrzeszeni robotnicy łódzkich fabryk

Na walnym zebraniu delegatów fabrycznych w Łodzi, robotnicy powzięli szereg rezolucji, w których między innymi domagają się upaństwowienia zakładów przemysłu włókienniczego Widzewskiej Manufaktury.

Rezolucja ta brzmi: „Wobec tego, że gospodarka Kohnów czyni Widzewską Manufakturę ogniskiem stałych fermentów i niepokoju społecznego wywołując ustawicznie zatargi z robotnikami, szkodzi interesom Państwa przez zaleganie w

płatności podatków, zebrani domagają się upaństwowienia Widzewskiej Manufaktury i usunięcia Kohnów raz na zawsze z Widzewa”.

Odczyt o Marszałku Piłsudskim na nowym uniwersytecie w Londynie

LONDYN. Wczoraj po południu odbyła się inauguracja nowego gmachu zakładu studiów słowiańskich i wschodnio-europejskich uniwersytetu londyńskiego im. Masaryka.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił wicerektor uniwersytetu, sir Robert Pichart, po czym

otworzył szkołę sir Bernard Pares.

Własny gmach zakładu dziecięca staraniom rządu czechosłowackiego, który 7 lat temu ofiarował na ten cel 40.000 funtów szterlingów. Profesor literatury i historii polskiej William Rose wygłosił 24 maja wielki odczyt pt.: „Piłsudski”.

Łódź buduje Akademię Medyczną oraz całą dzielnicę uniwersytecką

Prezydent miasta Łodzi, p. Jan Kwapiński, oświadczył m. in. że sprawa budowy Akademii Medycznej w Łodzi jest definitywnie przesądzona. Miasto oddało już komitetowi organizacyjnemu odpowiednie tereny i jeszcze w ciągu roku 1939 przeprowadzone zostaną kosztem 200.000 złotych wstępne roboty ziemne oraz fundamentowe. Przewidywana jest budowa

nie tylko gmachów dla Akademii lecz całej dzielnicy uniwersyteckiej.

**KUPON NA
BEZPŁATNĄ
PORADĘ PRAWNĄ**
Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

WIADOMOŚCI FILMOWE

Hollywood wypowiedziało bezkrwawą wojnę Niemcom

(Korespondencja własna)
Niejednokrotnie sygnalizowaliśmy najnowszy film Chaplina p. t. „Dyk-tator”. Dla zrozumiałych powodów nie podawaliśmy w naszej korespondencji szczegółów tego rewelacyjnego filmu, szczególnie, jeśli chodzi o jego tendencje.
Dziś, gdy świat zorientował się bez żadnych wątpliwości o tendencjach III Rzeszy i jej „Fuhrera” — zabawa w delikatność stała się niepotrzebnym balastem.
A więc, Chaplinowi w jego nowym filmie chodzi o pokazanie w formie satyrycznej przyczyn i skutków ustroju totalistycznego, a przede wszystkim pokazanie bohatera tego ustroju w „krzywym zwierciadle” parodystycznym. Film ten będzie niebawem ukończony, i wkrótce oglądać go będzie cały świat, oczywiście po III Rzeszy i wszystkich narodami, korzystającymi z „dobrociństwa” protektoratu.
Hollywood stoi obecnie pod znakiem produkcji filmów antyhitlerowskich, różniących się od siebie po-

zowaniem, ale zgodnych w antyhitlerowskiej tendencji. Świat producentów filmowych i artystów w tej branży, nie wyłączając sławnych aktorów i aktorek przybyłych z Niemiec, odnosi się wrogo do hitlerowskiej swastyki. Nie bez znaczenia jest również fakt, że dojdzie do władzy prądów totalistycznych w wielu krajach Europy wyraziło się w budżecie produkcji filmowej w Hollywood importem zmniejszonym o 65 milionów zł. Jednym z głowniejszych filmów tej kategorii była „spowiedź szpiega hitlerowskiego”, produkt firmy Bci Warner. Produkcją tego w najcięższej tajemnicy i nikt nie miał prawa wstępu, o ile nie posiadał specjalnego upoważnienia. Film ten został już ukończony.
Bohater filmu ma na piersiach wytatuowaną swastykę a główne role grają w nim Edward Robinson, Henry Victor i Paul Lukas.
Wymienić należy również filmy takie, jak „Obóz koncentracyjny” i „Heil Ameryki”. W tych danych zaś wytwórnia „Metro” zapłaciła 265 ty-

sięciem zł. E. M. Remarque'owi za prawo sfilmowania jego nowej powieści z życia emigracji niemieckiej p. t. „Bohaterowie”. Główne role będą grali w tym filmie Spencer Tracy, Robert Taylor, i Margaret Sullivan. Filmy te, jak się tu zapewniają mają stać już na wyższym poziomie.
Interesująca jest wiadomość, że powieść wielkiego pisarza amerykańskiego i laureata Nobla, Sinclaira Lewisa, pt. „U nas to niemożliwe”, powieść z rodzaju społeczno - utopijnych, przedstawiająca opisanie Stanów Zjednoczonych przez miejscowych totalistów i reakcję społeczeństwa na to, ma się stać przedmiotem filmu. Główną rolę prowincjonalnego wydawcy dziennikarskiego, uczciwego demokracji, a potem bojownika o wolność, ma odegrać gołony L. Barrymore. We wszystkich tych filmach, które zresztą będą się różniły między sobą poziomem, tendencją antyhitlerowską będzie bardzo wyraźna i podkreślona na każdym kroku.
Tak więc rozpoczęła się bezkrwawa wojna, wypowiedziana przez Państwo Filmu — państwu totalnemu, państwu swastyki, państwu germańskiej buty...

Na szerokim świecie

PRAWNUCZKA DICKENSA ARTYSTKA FILMOWA
Sześćdziesięcioletnia Jennifer Downing, prawnuczka genialnego angielskiego pisarza Karola Dickensa, autora niezapomnianego Davida Copperfielda i Klubu Pickwicka, gra w filmach w jednej z wielkich wytwórni Hollywooda. O jej zdolnościach wyrażają się z entuzjazmem wszyscy artyści i reżyserzy stolicy amerykańskiego filmu.

FILMIA W LONDYNIE
W dzielnicy londyńskiej Westend znajduje się 41 kinoteatrów; pozostałe dzielnice liczą 251 kinoteatrów a najbliższe okolice 291. W roku 1938 powstało 23 nowych lokali kinoteatralnych, posiadających ogółem 52 000 miejsc.
Frekwencja roczna kin londyńskich wynosi 300 milionów osób, w czym 40 milionów widzów przypada na dzielnicę Westend.

OBYWATELSTWO HONOROWE W NAGRODĘ ZA FILM
Amerykański realizator filmowy Walter Wanger w dowód uznania za film „Algier” otrzymał obywatelstwo honorowe miasta Algieru. Jest to w ogóle pierwszy wypadek nadania obywatelstwa honorowego w tym mieście.

Wytworzone PUDRY
WODY TOALETOWE
z kwiatowym i cytrynowym zapachem



zaprojektowane przez
i młodość i wyjątkowość

5 FLEURS
FORVIL

Nasz Wielki Plebiscyt Filmowy

Pierwsze głosy, pierwsze opinie

Dosko. aly projekt jednego z Czytelników

Zacznijmy od projektu naszego Czytelnika, który w szczególności umotywowanym liście popierał konieczność ustanowienia dwóch równorzędnych nagród dla dwóch kategorii filmów w naszym Plebiscytcie, albowiem — jak twierdzi p. Kazimierz Wierzejski z Warszawy — „trudno jest jedną miarą mierzyć film komediowy i film dramatyczny, czy tragiczny lub obyczajowy”.

Uznając wywody p. Wierzejskiego za nader słuszne i trafne zdecydowaliśmy się ustanowić dwie nagrody (dwa dyplomy na złote medale) jedną, za film dramatyczny (ze lodramat, tragedia, czy dramat obyczajowy), drugą za film rozrywkowy (komedia, farsa, czy komedia muzyczna).

Gdy jedna grupa Czytelników analizuje zasadę naszego Plebiscytu i stara się przez swoją czynną współpracę doprowadzić go do maksimum obiektywności, inna grupa, nadsyłając swoje głosy uzasadnia, dlaczego głosuje na ten, a nie na inny film.

Oto, co naprz. pisze p. Halina Włodarkiewicz z Kalisza:

„Urąganie na polski film stało się obecnie „rząca modą”. Myślę, że to niesprawiedliwe i nawet niepatriotyczne. Trzeba się liczyć z trudnymi warunkami w jakich pracują nasi filmowcy: bez kapitału, bez doskonałych warunków technicznych, bez wielkiego „zbiornika” odpowiednich artystów.

W tych warunkach, co robią filmowcy — to wielka ofiara. Jeśli potrafia wyprodukować takie filmy, jak „Wrzos” i „Paweł i Gawel” to nie ma powodu do narzekania. Głosuję na te dwa filmy, jako na dwa kontrasty”.

A p. Ziuta Ostrzyńska z Wilna pisze w ten sposób:

„Wy, ze stolicy myślicie zapewne, że publiczność prowincjonalna jest naiwna i mniej wyrozumiała od Was. Mylicie się wrode. Właśnie my tu na prowincji, mając więcej czasu od Was możemy się uczyć, czytać dużo, kształcić umysł, a przede wszystkim — dużo myśleć. To doskonała girana etyka kulturalna. I dlatego patrzymy na filmy okiem bardziej surowym od Was. Głosuję na „Granicę” i myślę, że komentarze są zbędne”.

Jeszcze dla przykładu głos p. Niczyperowicz z Warszawy:

„Jesteśmy przemęczeni troskami, uginamy się pod ciężarem zmartwień osobistych i własnych dramatów życiowych. W kinie szukamy rozrywki,

odpoczynku, śmiechu, humoru. Tam chcemy znaleźć zapomnienie. I dlatego myślę, że naród, który chce krzewić radość, musi produkować więcej komedii, niż dramatów. Oddaję swój głos na dwa filmy: „Paweł i Gawel” i „Włóczęgi”.

A jak wygląda dotychczasowe głosowanie? Na czele znajduje się film „Wrzos”, a tuż za nim idzie „Paweł i Gawel”. Oto szczegółowe zestawienie:

„Wrzos” otrzymał	191 głos.
„Paweł i Gawel”	132
„Profesor Wilczur”	130
„Moi rodzice rozwodzą się”	128
„Florian”	127
„Serce matki”	124
„Dr. Murek”	118
„Granica”	117
„Zapomniana melodia”	114
„Kłamstwo Krystyny”	82
„Włóczęgi”	76
„Szczęśliwa 15”	43

Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa nagród za uczestnictwo w Plebiscytcie dla naszych Czytelników. Pod tym względem Czytelnicy mogą się spodziewać dużo miłych niespodzianek, albowiem kilka wytwórni filmowych, w uznaniu roli, jaką Plebiscyt odegra dla produkcji, przeznaczyło cenne premie (wyroby srebrne i konfekcja) dla naszych Czytelników. Nie możemy atoli jeszcze podać spisu nagród, gdyż ofiarodawcy zastanawiają się, jakie upominki będą najpraktyczniej-

Do tego przedmiotu powróciemy w najbliższą niedzielę. Bortwem w niedzielnym numerze zamieścimy dalsze, rewelacyjne szczegóły o naszym Plebiscytcie. Dziś odda cmy do dyspozycji trzeci z kolei kupon.

Z Iną Benitą na dancingu

Dziennikarz nie przepuszcza żadnej okazji, by nie służyć swoim Czytelnikom najnowszymi wiadomościami, dotyczącymi jego „specjalności”. Wszędzie, o każdej porze dnia i nocy jest na posterunku.

Dancing. Północ dawno już wybiła Trochę rozmarzył alkohol (w skromnej dawce) trochę tęskne melodie muzyki, trochę przytłumione światła, a najwięcej — zmęczenie po dniu pracy.

Wrzecz z rozmarzeniem cichutko zakrada się apatia. „Wszystko to mi było”, zaczyna głowa filozofować. I to tango i te foxy, i te pary na parkiecie, nawet ta wodewilistka, która bardzo naiwnymi kupieciami stara się „wytworzyć” nastrój wesołości. Człowiek myśli o łóżku A, że do niego daleko — siedzi się jeszcze pięć, jeszcze dziesięć, byle odwiec chwilę powrotu do domu...

Nagle coś zaszeptało w lokalu. W czarze aktorskiej nazywa się to „zapląć szmerek”.

Jaki powód? Rozglądam się: przycięła Ina Benita. Uśmiechnięta, wesoła jasna, młoda i śliczna. Dodajmy jeszcze, że efektowna, a będziemy mieli pełny jej obraz.

Spostrzegła mnie i podniosła rękę w powitanie... hitlerowskim. To mnie oburzyło. Podeszedłem do nich (była w towarzystwie kolegi) i pytam: — Cóż to, powitanie hitlerowskie? Dziś, u nas?

— Broń Boże, chciałem tylko pokazać, że tak wysoko skakał dziś mój ulubiony pies....

Uśmiechnięta się do syta. Jeszcze po tym nastąpiła generalna wymiana dowcipów „hitlerowskich” z których jeden lepszy od drugiego. A, wreszcie przytłumiliśmy do rozmowy... zasadniczej.

— Co pani woli, teatr, czy film?
— Jako widz, czy jako aktorka?
— Jako jedno i drugie.
— Odpowiem pana słowami: jedno i drugie. A jako aktorka — wolę film, bo tam przynajmniej, pozwalają



ja mi się wygrać... Nie miałam, po za dwoma zaledwie wypadkami, dobrej roli scenicznej, w której mogłabym pokazać, co mam do pokazania...

I w tej chwili wyjęła fotografię z torebki, by zaprezentować zdjęcie z nowej roli...

— Jaki? Co pani ma na myśli? Nogi?

Benita, która ma duże poczucie humoru, uśmieła się serdecznie z mimowolnego konceptu.

— Ale nie, niechętnie operuję takimi rekwiizytami. Mam inne środki do dyspozycji. Mówiłam panu w jednym z wywiadów, że marzę o charakterystyczno - dramatycznej roli. Wydaje mi się, że mogłabym coś stworzyć...

Istotnie, musiałem jej przyznać rację, że właściwie nie jest w należyty sposób wykorzystana. Benita przeżywa obecnie rozkwit swego szczerego talentu.

Pytam, jak to się dzieje, że właśnie teraz dojrzała artystycznie?

— Zrozumiałam — odpowiada — że praca jest równie ważnym czynnikiem w karierze artystycznej, co talent lub zdolność. Pracuję więc, ile mogę.

— W czym się wyraża ta praca?

— Czytam dużo. Specjalnie książyki z dziedziny kultury teatralnej. Niestety, nie mamy dotąd prawie żadnej literatury filmowej. To jedno. A poza tym studiuję każdą rolę. Nie

ograniczam się do nauczania się tej na pamięć. Staję przed lustrem, sprawdzam każdy ruch, gest, grę mimiczną. Poprawiam, uzupełniam itd. Tak wygląda praca.

— A po pracy — zabawa — zakończyłem „poważną” rozmowę. — Zapraszam do słow-foxa.

Tańczy kapitałnie.

Feliks



PRZY CIERPNIACH

wątroby, żołądka, kluzek, nerek stosuje się
Sok Świętojańskiego
Ziela, Magistra
Edwarda Gobięca
Sprzedaż Apteki, Skład
Główny Warszawa,
Miodowa 14.

Najnowsze premiery

„Mikado”

Jest to, po prostu, tywcem sfilmowana operetka Gilberta i Sullivana „Mikado”, bez żadnych właściwości kinowych.

Stąd okropna nuda.

Inna sprawa, że film jest wystawiony arcybogato, w dodatku — w kolorach naturalnych. Pod tym względem „Mikado”, może się poszczycić pewną, bardzo ważną i niemal zasadniczą inowacją. O ile dotychczas filmy kolorowe zawierały t r z y zasadnicze barwy: czerwony, czarny i niebieski (stąd nazwa „Tricolor”), o tyle w tym obrazie poraz pierwszy zastosowano wynalazek angielskiego inżyniera, polegający na wprowadzeniu czwartego koloru — żółtego, przez zainstalowanie w aparacie zdjęciowym czwartego filtra dla tego właśnie koloru.

Efekt jest znakomity. Obrazy nabraly plastyczności i siły. Twarze, a raczej ich kolory są bardziej naturalne.

Lecz wszystko to razem nie okupuje nudy, jaka wieje z ekranu. Operetka, utrzymana w starej, tradycyjnej formie, może tylko rozczulać starszą generację, tak wrażliwą na wspomnienia lat dawnych... Dziejniejsze pokolenie, wychowane w szkole „amerykańskiego tempa” — z rozpaczą śledzi za akcją, która wlecie się, jak sto nieszczęść, lub za grą aktorów, z których każdy uważa za swój obowiązek błaznować ile wlezie.

Jest tylko jedna jasna plama w tym nudnym filmie: uśmiech Kenny Baker uroczej, ślicznej dziewczyny.

M.S.

Nasz Wielki Plebiscyt Filmowy

PLEBISCYT FILMOWY

Głosuję na film _____

Imię i nazwisko _____

Adres _____

Jerzy Merten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomięjskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa z dyrektorem wielkiego banku, Romanem Jarockim, postanowiła go zdobyć pomimo, że był żonaty i kochał żonę. Przy wspaniałej bandy przestępców wprowadziła w życie plan roślaczenia małżonków.

Wysłała do Heleny Jarockiej list anonimowy, w którym donosiła jej, że ma się zdradzić i będzie z przyjaciółką na balu maskowym w Reducie. Również i Roman Jarocki otrzymał list anonimowy, w którym donosono mu, że żona ma przyjaciela i będzie z nim na balu w Reducie. Pomimo że nie wierzył, iż żona go zdradza, postanowił udać się na bal. Podobne postanowienie powzięła również Helena i małżonkowie ujrzeli się na balu; Jarocki był w towarzystwie jakiejś maski, która wskazała mu, gdzie przebywa żona. Helena w towarzystwie jakiegoś legomocia, który przedstawił się jej, jako autor listu anonimowego.

Helena tak się przejęła, że mała przebywać w towarzystwie obcej kobiety, że upiła się do nieprzytomności. Stan jej wykerzystał nieznanemu, który wywiózł ją za miasto, uwięził w podmiejskiej willi, zmusił do napisania listu do męża, że ucieka z kochankiem za granicę, a następnie wywiózł do Argentyny i sprzedał do domu publicznego. Helena chciała wyrwać się ze szponów dwóch przesiadawców i po wielu przygodach wróciła do Polski.

Jarockiego, który był przekonany, że żona zdradziła go z poręczką, usiłował Bronka i zamieszkała u niego. To też gdy Helena po powrocie do Warszawy zalechała do swego mieszkania, wyrzucił ją. Zrozpaczona Helena postanowiła popełnić samobójstwo. Ale gdy znalazła się nad brzołem Wisły, przeszkodził jej w tym powieściopisarz Bartosz, który udzielił jej gościny w swoim mieszkaniu.

Helena uczyniła ostatnią próbę i napisała do Jarockiego, wynajmując mu spotkanie w Alejach Ujazdowskich. Oznaczono dzień i o oznaczonej godzinie udała się na spotkanie. Bartosz, który pragnął się dowiedzieć, kim ona jest i gdzie mieszka, udał się za nią.

Znalazłszy się na ulicy, Bartosz zauważył z daleka Helenę i ruszył za nią. Kobieta ta mocno go intrygowała. Chwilami zdawała mu się, że nie mówi mu prawdy, że to, co mu opowiadała, jest wyssane z palca historii. Zaraz jednak odrzucił tę myśl, dochodząc do wniosku, że mówiła to wszystko bardzo szczerze.

Kim jest ta kobieta? Dlaczego nie chce podać swego nazwiska?

Był przekonany, że teraz zdoła ustalić, kim ona jest.

Helena weszła w ulicę Karową i ruszyła w stronę Krakowskiego Przedmieścia. Bartosz obawiał się, że teraz zacznie wchodzić po schodach, aby dostać się na wyżęj położoną część ulicy i wówczas go zauważył. Helena jednakże nie skorzystała ze schodów, a szła popularnie zwanym „łimakiem”. Przy tym ani razu nie odwróciła się. Szła zamysłona. Wyszedłszy na Krakowskie Przedmieście, wsiadła do tramwaju Nr. „1”. Weszła do pierwszego wagonu. Wobec tego, kiedy tramwaj ruszył z miejsca Bartosz wskoczył do przyczepnego

wagonu.

Zaras wyszedł na przedni pomost i na każdej stacji obserwował, czy Helena nie wysiada. Po raz pierwszy w życiu grał rolę wywiadowcy i nie się w niej czuł. Uważał bowiem, że spieszenie człowieka ma w sobie coś brzydkiego, ponikającego i brudnego. Ale ciekawość karała mu teraz działać wbrew zapatrywaniom.

Na każdym przystanku wychylał się i obserwował, czy Helena nie wysiada. Ale dopiero gdy tramwaj zatrzymał się przy rogu Bagateli i Alej Jerolimskich Helena wysiadała i z nim jeszcze tramwaj ruszył z miejsca, przeszła na drugą stronę ulicy.

— Hm... — dziwił się Bartosz — widocznie z kimś się tutaj umówiła... Po tamtej stronie znajdują się bowiem łazienki i nikt tam nie mieszka.

Sam zaś wysiadł, gdy tramwaj już ruszył z miejsca. W odległości dwóch kroków znajdowało się wielkie, rozłożyste drzewo. Bartosz ukrył się za drzewem i obserwował Helenę, która usiadła na pierwszej z brzoğu ławce.

Sprawa ta wydała mu się zagadkowa.

Czy ta umówiła się mężem?... Przecież powiedziała, że udaje się do niego... Zaraz dowiemy się o wszystkim... — pomyślał, nie spuszczać oka z Heleny.

Gdy Helena wysiadła z tramwaju i przebiegła przez jezdnię było już po szóstej. Z tego powodu bardzo się śpieszyła, nie chciała bowiem, aby Roman przyszedł pierwszy, aby czekał na nią. Chciała się przygotować do tego spotkania; chciała czekać na niego.

Toteż gdy podszła do ławki i nie zauważyła Romana, odetchnęła z ulgą. Na ławce siedziało dwóch młodzieńców i czytało gazetę, oraz jakaś starsza pani, pochłonięta robotką szydełkową.

Helena usiadła, założyła nogę na nogę, oparła się o oparcie ławki i skierowała wzrok na przeciwległy chodnik, na przystanek tramwajowy.

„Na pewno Roman przyjdzie tramwajem, a nie autem... — pomyślała. A pomyślała tak może z tego względu, że sama przyjechała tramwajem. Ludzie bowiem zazwyczaj przypuszczają, że inni postąpią tak jak oni.

Helena, co kilka chwil zerknęła na zegarek. W końcu stwierdziła, że jest już wpół do siódmej. Romana wciąż jeszcze nie było.

„Czy to możliwe? Czy i tym razem postąpiłby tak niekiedy?” — pomyślała zrozpaczona. — Czy również i na jej ostatni list ma zamiar odpowiedzieć gniewnie? A może się spóźnił? — chciała się uspokoić. — Może tramwaj zatrzymał się po drodze?

W tej chwili usłyszała: tuż przy sobie męski głos:

— Czy pani Jarocka?...

Instynktownie zadrgała i skierowała głowę w kierunku dwóch siedzących obok niej młodzieńców. Jeden z nich podniósł się, uklonił i zdejmując kapelusz, zapytał po raz drugi:

— Czy pani Helena Jarocka?

Helena z szeroko rozwartymi oczyma spoglądała na nieznanego, którego twarz tchnęła brutalnością i przebiegłością i cicho zapytała:

— Czy pan mnie zna?

— Widzę wprawdzie panią po raz pierwszy, ale małżonek pani tak dokładnie panią określił, że domyśliłem się, że to pani...

— Mąż mnie określił?... Nie rozumiem. — drżał głos Heleny.

— Proszę mi wybaczyć, ale sprawa przedstawia się w następujący sposób: pani mąż źle się czuje... Nie jest teraz u siebie w mieszkaniu, ponieważ pani chciała aby spotkał się z panią w swoim mieszkaniu... Był u mnie nagle zaślubił... Jestem jego znajomym... Prosił mnie więc, abym panią tam zaprowadził... Znajduje się na Miodowej...

— Helenie boleśnie skurczyło się serce. Ton, jak i wyraz twarzy tego młodzieńca budził w niej wstręt. Była to bowiem twarz, która nie mogła wzbudzić zaufania.

— Mąż czeka na mnie w obcym mieszkaniu? — zapytała Helena, wpijając przenikliwe spojrzenie w nieznanego.

Zerknęła na lewo i stwierdziła, że w pobliżu Łazienek stoi jakieś auto. Nie zdawała sobie sprawy dlaczego odkrycie to wywarło na niej niesamowite wrażenie.

— Mąż prosił, aby pani udała się do niego wraz z mną — nieznanemu znów zajął miejsce obok niej. — Gdy tylko odwiedził mnie, oświadczył, że ma być e szóstą w Alejach Ujazdowskich... A tu nagle zaślubił... Dostał bardzo silnego bólu głowy. Z tego względu prosił mnie, abym pojechał po panią i przyprowadził ją...

— Gdzie to jest?

— Już łaskawej pani powiedziałem — na Miodowej numer...

Helena milczała przez chwilę. Pierś jej gwałtownie falowała. Różnego rodzaju myśli przelatywały jej przez umysł.

„A może ten młodzieńiec nie ma złych zamiarów?... Może prawdą jest to co opowiada? Gdy jednak ktoś oparzy się na gorącym, dmucha na zimne. Możliwe, że jest on Bogu ducha winny, że ma najszlachetniejsze zamiary...

Czy dawno zna pan mojego męża? — zapytała.

— Nie, nie dawno... jakieś pięć, sześć miesięcy... Małżonek pani przybył do mnie w sprawach handlowych... Ale nagle, jak już pani wspominałem, źle się poczuł. Prosił mnie więc, abym wyrządził mu tę przysługę...

Helena zerknęła na drugiego młodzieńca, który siedział w pobliżu i czytał gazetę. Był on tak pograżony w czytaniu, że nie widział, ani nie słyszał, co się w okół niego działo.

— Czego mam się bać? — pomyślała nagle. — Autem nie pojedę. Pojedziemy tramwajem.

No dobrze — powiedziała — pojedziemy tramwajem. Właśnie nadjeżdża „Jedynka”...

(Dalszy ciąg jutro)

ZYGMENT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, oparta na prawdziwych wydarzeniach

— Chodź tu prędzej, zaraz się przekonamy.

Po chwili, stanąwszy przed głównym wejściem, Jerzy otworzył drzwi znieczeka i aż... osłupiał. Tuż obok o jakieś dziesięć kroków siedział przy stoliku Gumiak, czyli Kasik, oparł głowę o stół i spał głębokim snem.

— Domyśliłeś się? — zapyta cichutko Julica.

— Tak. Po tym, co już o nim wiemy. A zresztą, postaramy się to wywiéstić.

Jerzy potrząsnął silnie Gumakiem. Ten jakby nagle się obudził, prędko przecierał sobie oczy i wstał, zawstydzony, zakłopotany i pokorny.

— Och, bardzo panów przeproszam — mawiał zakłopotany — bardzo przeproszam. Zasnąłem...

— Dawno? — zapytał Julica, przyszykując woźnego badawczym wzrokiem.

— Nie wiem — odparł — może przed kwadransem, może przed pół godziną. Jestem doprawdy zrozpaczony. Tak mi przykro. Czy panowie drzwoniłi?

— Tak i to kilkakrotnie — rzekł gniewnie Jerzy Charecki — jestem bardzo oburzony na twoją niedbłość i lekceważenie. Oby mi się to nigdy więcej nie powtórzyło! A teraz proszę z nami do gabinetu. Czy nie ma tu przypadkiem jeszcze jakiegoś małego korytarzyka?

— Nie wiem, proszę pana. Może, nie znam jeszcze lokala dostatecznie.

— Patrz, oto wejście — rzekł Jerzy, wskazując mu na drzwi, ukryte za portierą.

— Możliwe, że rzeczywiście — szepnął Kasik, udając naiwnego.

— Musisz mieć chyba klucze do tych drzwi.

— Nie wiem. Może pan sam łaskawie sprawdzi.

Tu Gumiak podał swemu szefowi duży pęk kluczy. Jerzy Charecki próbował jeden po drugim. Ale ani jeden nie nadawał się.

— Dziwne — szepnął, zakłopotany.

Po czym nie mówiąc już więcej do woźnego, zamknął się z Julicem w gabinecie, mówiąc:

— Teraz...

— Ani słowa na razie — przerwał mu Julica i raz jeszcze natężył słuch.

Przeczekał chwilę, dopiero potem mówiąc:

— Ani słowa więcej o naszych poufnych sprawach w tym gabinecie. Poza tym, jeżeli chcesz usłyszeć mej rady, to natychmiast wyłóż tego chłopaczka, który mi jest o wiele za bardzo „przemysłowy”.

— Owszem, jestem tego samego zdania! — odrzekł Jerzy szepem.

— Chciałbym, by to się stało mniej więcej około szóstej, abym mógł od razu wyśledzić tego gagatka.

— Zrobione.

Po pół godzinie Julica wyszedł z gabinetu. Mijając przedpokój, rzucił Kasikowi spojrzenie, pełne zyczliwości. Na szczęście jednak Gumiak znalazł się na sponsołkach Julicza. Uklonił się więc tylko z całym szacunkiem, ale obojętnie.

Jutro dalszy ciąg powieści p. t.
„Przez krew i łzy”

Podczas przerwy obładowej wyszedł głównym wyjściem, po czym udał się do pokoju, oddanego mu na mieszkanie.

Tam pośpiesznie zdjął liberję bankową, spakował swe manatki i upewniwszy się, że nikt go nie ujrzy, szybko wybiegł na ulicę, a stamtąd na dworzec.

Po niespełna dwóch godzinach był już w posiadłości pana Mandyka, gdzie tego dnia miał się spotkać z hrabią Kolnosy.

Pomimo, że miał tu samych przyjaciół, nie chciał jednak ujawnić swej obecności i dlatego napisał tylko na kartce papieru słowa następujące:

„Kochany Franeczku,

przybyłem tu przed dziesięcioma minutami. Przywożę niesłychanie ważne nowiny. Chcę na razie podzielić się nimi z tobą jedynie. Gdy tylko dostaniesz tę kartkę, przyjdź natychmiast do mojego pokoju”.

Następnie pomysłowy Józek zawinął w tę kartkę dwie pięćdziesiątówki by była cięższa i stanął w oknie, wyczekując.

Wreszcie ujrzał pseudo - hrabię Kolnosy. Szedł wolnym krokiem, jawnie stroskany i zakłopotany. Kroczył wolno, z opuszczoną głową, myśląc cały czas o pani Eugenii Chareckiej, którą kochał płomiennie, potajemnie i beznadziejnie.

Wtem drgnął i stanął, jak wryty. Coś mu spadło pod nogi, jak gdyby z nieba.

— Nachylił się i podniósł mały switek papieru. Wiales zastrygowany rozwinął go...

Następnie szybko spojrział w górę, zauważył w oknie swego wiernego przyjaciela Gumiana i natychmiast pobiegł do pałacyku.

Po chwili już był w pokoju Józka, oczekującego go z niecierpliwością.

— Ty tu? — zapytał, serdecznie ściskając mu dłoń — co to się stało?

— Sładaj, Franeczku, powiem ci zaraz.

Dodał jednak:

— Ale wolałbym, aby nie wiadziiano o moim przybyciu. Zaraz sam zrozumiesz, dlaczego.

(Dalszy ciąg jutro)

Białostockie T-wo Eksportowe i „Bezet”

czynią starania w sprawie zamówień Sowieckich

Jak się dowiadujemy, sprawą zamówień sowieckich poza „Białoteksem” zainteresowały się

dwie pozostałe zrzeszenia eksporterów białostockich, a mianowicie „Białostockie T-wo Eksportowe” i „Bezet”, które w najbliższych dniach wydele-

gują swych przedstawicieli do Moskwy. Blizszych szczególow narazie, ze wzgledu na dobre sprawy, nie podajemy.

Uwaga

Podoficerowie Rezerwy!

Zarząd Koła Ogólnego Zw. Podof. Rezerwy Koło Białystok wzywa wszystkich swoich członków na dzień 18 Maja (czwartek) na godz 7-ą rano, do stawienia się w lokalu Zw. Podof. ul. Pierackiego 19, skąd nastąpi wymarsz na strzelnicę wojskową ostra Pietrasze, celem odbycia strzelania próbnego przed zawodami.

Pobór do wojska

Dzisiaj o godz. 8-ej rano winni stawić się do poboru (kancelaria Poborowa Pierackiego 3) poborowi rocznika 1918 i starsi o nazwiskach na listy początkowe G. H. i L.

Ofiarność

Związku Rezerwistów w Starosielcach

Koło Z. R. w Starosielcach dla zadokumentowania gotowości bojowej swych członków przekazało ze swych skromnych funduszy kwotę 50 zł. na F. O. N. za pośrednictwem K.K.O. w Białymstoku, oraz subskrybował POP. jeden bon na 20 zł., apelując o ofiarność do pokrewnych organizacji na terenie Starosielc.

ZMARLI

Tatiana Parfeniuk 1. 30, wyzn. prawosl. robotnica, Daleka 6. Mordko Hecht 1. 72, wyzn. mojz. Rabinska 9.

Nocne dyżury aptek:

Dzisiaj Apteka Gesnera, ul. M. Piłsudskiego 18. Apteka Kuryckich, Sienkiewicza 34. Apteka Kresowieckiego, Pierackiego 54. Pogotowie dzienne: P. C. K. Tel. 2-35. Nocne „Linax Hacedek” tel. 5-03.

Dzień robotnika Chrześcijańskiego

Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe Okręgu Białostockiego obchodzi w dniu 18 maja r. b. „Dzień Święta Robotnika Chrześcijańskiego” według następującego programu: godz.

8—zbiórka przy ul. Kościelnej 4, lokal Ch. Z. Z. godz. 9—Nabożeństwo w Kościele Farynym, godz. 10—Akademia w sali kina „Swiat”.

Zastabnięcie przy pracy

W fabryce I. D. Szpiro (Lakowa 2) zastabła przy pracy robotnica Tatiana Parfeniuk (Daleka 6). Wezwany lekarz pogotowia P. C. K. przewoził nieszczęśliwą do szpitala ży-

dowskiego, gdzie pomimo usilnych starań lekarzy, Parfeniuk o godz. 15-jej życie zakończyła. Przyczyną śmierci okazała się przewlekła choroba płuc.

Sprawa Władysława Poskrobki w Sądzie Apelacyjnym 14 lipca

Sąd Grodzki w Białymstoku otrzymał z Sądu Apelacyjnego w Warszawie akta sprawy morderstwa członków rodziny s. p. Piekutowskiego w Starosielcach — celem zbadania dodatkowych świadków w dn. 20-go bm. Na dzień 14 lipca został wyznaczony termin rozprawy w

Sądzie Apelacyjnym. Dodatkowo ma być przesłuchany sędzia okręgowy śledczy, p. Stefan Kotł, który prowadził w tej sprawie śledztwo. Poza tym Władysław Poskrobko zbadany zostanie przez 2 lekarzy-psychiatrów.

Nowe Koło LOPP.

Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP. zatwierdził powstałe na Nowym-Mieście Koło LOPP. i nadał mu kolejny Nr. 25. W skład Zarządu weszli: pp. Lupański Władysław (prezes), Waśniewski (sekretarz), Trzaskowski A. (skarbnik), Urban (zastępca skarbnika) oraz Maksi-

mowicz Aleksander i Błaszczak Antoni (zastępcy). W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Sarecki Michał (przewodn.), Szymczuk Włodzimierz (sekretarz), Popielski Walenty (członek) oraz Pieszko Maria i Mańkowski Michał (zastępcy).

Zawody modeli latających

Celem ozbudzenia zamiłowania do pracy konstrukcyjno-lotniczej wśród młodzieży, Obwód Miejski L.O.P.P. urządza zawody lotnicze modeli latających, skonstruowanych przez uczniów w modelarniach szkolnych.

Zawody odbędą się dn. 18 b.m. o godz. 11-tej na Pietraszach i będą wstępem do Zawodów okręgowych i krajowych, urządzanych przez L.O.P.P. Aby ułatwić zawodnikom i publiczności dostanie się na Pietrasze będą kursowały w czasie zawodów autobusy z Rynku. Kościuszki od godz. 10.30.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

SYTHIA
KAWA BLA CIEBIE I TWEGO DZIECKA

Zadać we wszystkich sklepach spożywczych

Dr. med. **Anna Indenbaum**
choroby skórno-weneryczne
Wyłącznie u kobiet
przeprowadziła się
ul. Kilińskiego 11, tel. 15-26
Przyjmuje 10-2 i 5-7 wiecz.

Zmiana w rozkładzie jazdy

Od dnia 15-go bm. dzienniki popołudniowe warszawskie przychodzą do Białostoku pociągami wieczornymi.

Zmiana ta powstała w związku z wprowadzeniem nowego rozkładu jazdy pociągów.

Zatrudnienie bezrobotnych

W dniu wczorajszym Zarząd Miejski zatrudnił przy rozmaitych robotach na terenie miasta 492 osób, w tym 25 pracowników umysłowych.

Kary administracyjne

W dniu wczorajszym policja sporządziła 60 doniesień karnych za różne przekroczenia.

Ponadto w trybie mandatowym za różne drobne wykroczenia ukarano szereg osób na łączną sumę zł. 58.

Okradzenie kowala

Właściciel kuźni przy ul. Mazowieckiej 15, Leib Botwiński zameldował policji, że w nocy z 15 na 16 bm. niezłani sprawcy po wyjęciu kilku dachówek dostali się do wnętrza zakładu, gdzie skradli mu szereg narzędzi, wartości kilkudziesięciu złotych.

Nawet kamienie [kradną...]

Bracia Zygmunt i Feliks Pawluczukowie — zostali przytłamani na gorącym uczynku kradzieży kamieni na szosie pod Krzywą.

Obaj amatorzy cudzych kamieni w danym wypadku należących do ogółu, bo do Zarządu Miejskiego — zostali zatrzymani i oddani w ręce policji.

Zatrzymani przez policję

W dniu wczorajszym policja zatrzymała Antoniego Czechowskiego (Browarna 1) za wywołanie w stanie nietrzeźwym awantury i Anastazję Nikończuk (Antoniuł: Fabryczny 17), podejrzaną o kradzież.

Każdy kto uiszcza należność za prenumeratę z góry za miesiąc otrzymuje **bezpłatnie książkę** dobrego autora
Cena prenumeraty z odnośnym noszeniem do domu zł. 2

Dr. A. KENIG
UROLOG
Choroby aerek, pęcherza i moczopłciowe
Białystok, Kilińskiego 13, tel. 13-91

Doktor **Leon Kryński**
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
ul. M. Piłsudskiego 13, tel. 5-07, róg ul. Sosnowej.
Przyjmuje od 9-1 i 5-7.30

Z MIASTA

Zale ulicy Białostoczańskiej...

Jest taka ulica w Białymstoku, w centrum miasta, położona, lecz przez Boga, Magistrat i żpny zapomniana.

Każda dzielnica naszego miasta przeżywała lub przeżywa swój okres młodzieńczego dojrzewania i strojenia się, swą koniunkturę i wzloty — a ul. Białostoczańska, mimo, że położona w dzielnicy przemysłowo-fabrycznej i mimo, że jest zamieszkiwana przez ludność, która uposiedzenie tej ulicy dotkliwie odczuwa — nigdy nie doznała już nie matczynej, ale nawet macoszej opieki ojców naszego miasta. Dziwnie, również, że nawet Władze Administracyjne, zdawają się niekiedy zapominać o tej ulicy.

No, bo zważmy: wszystkie zmysły i części ciała mieszkańców i przechodniów tej ulicy wystawione są na niebezpieczeństwo ich utraty, lub co najmniej poważnego uszkodzenia. I tak, kto pobocznie zyczy sobie złamać ręce, nogi, kark i inne mniej ważne części ciała — ma ku temu doskonałą okazję, jeśli przepacernie się po bruku wąskiego wylotu ul. Białostoczańskiej przy ul. Kupieckiej lub całej okazałej długości chodnika tej ulicy. Spacer po bruku — też nie zmniejsza okazji do skrócenia karku... Dalej: kto chce zaryć pokaszurki, urzenia, dużych kaluz i sporych kawałów zmarzniętego lodu i innego brudu, to — proszę bardzo: wspomniana wąska część ul. Białostoczańskiej, stoi dla was otworem. Kto chce pokrzepić organizm przez swój organ powonienia, może z łatwością wdychać wstrelne opary pobliskiej fabryki mydła przez całe 24 godziny na dobę, a podór pewnych, niezawsze uszczelnionych beczek — uz od godziny 2-jej wczesnym wieczorem.

Chyba na jedną ulicę wystarczy tego dobieg...
Ale bądźmy sprawiedliwi, za to są w zupełnym porządku, do koloru dobrane i lekko przepiewne na tej ulicy... parkany. Złośliwi jednak twierdzą, że parkany nie nie pomogły na wyżej wylczone bolączki ul. Białostoczańskiej...
Nie chciałbym, aby mnie do tych złośliwych zaliczono...
Wybieraliśmy nową Radę Miejską. Może los tej ulicy się odmiem?
Oby!...

Dziś w kinach:
APOLLO—Wiosenne porywy, P A N—Hotel Jdu Nord i Obawa przed skandalem.
SWIAT—U kresu drogi,
GRYF—Ada to nie wypada.

DOKTOR M. KANEL
Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95
Weneryczne, piciowe, skórne urlozów.
Przyjmuje od 9-1 i 5-8.

APOLLO 6.30, 8.20 i 10.10. **WIOSENNE PORYWY**
Pierwsza miłość, pierwsze przeżycia, zawody, smutki i radości
LEWIS STONE MICKEY ROONEY CECYLIA PARKER

ROWERY męskie, damskie i wyścigowe na dogodnych warunkach **POLECAJA:** Składy Techniczne **L. MOWSZOWSKI** Białystok, M. Piłsudskiego 14-1, tel. 2-14.

dr. WALEWSKI
choroby skórne, weneryczne moczopłciowe
Sienkiewicza 14, tel. 9-49

Dr. A. Adamowicz
Weneryczne, niemoc, skórne
Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17, telefon 6-40, wiecz. Godz. przyjęć: 9-1 i 4-7

Najtańsze rowery
Państwowej Wytwórni Uzbrojenia
męskie — 97 zł., damskie 101 zł.
Spółdzielnia „Rolnik”
B—k, Sienny Rynek 10, tel. 10-30

Każdy czytelnik Wiadomości Białostockich otrzymuje 3 bezpłatne dodatki

w Sobotę „Zycie Kobięc”
w Niedziele „Swiat Przygód
we Środe” „Wiosenka

Redakcja i administracja Marsz. Piłsudskiego 14 (wejście od ulicy Kupieckiej, lokal 13. Telefon 8-00.

Redaktor i wydawca: Tadeusz Ruszczewski.

Druk. M. Prusańskiego, Białystok, Marsz. Piłsudskiego 16, tel. 5-21.